

Aleks, Ty Wiesz

Ty wiesz, łoś, łoś, łoś!

Jeśli byłbyś dziurawym kapeluszem
Choć nie muszę nosiłabym cię stale
Jeśli byłbyś werblem uderzał w ten bit
Sąsiedzi mogliby by walić w drzwi nad ranem

Nie chcę pisać znów o zachwytach, tylko ale
Zapach twój butelkować mogę i sprzedać milion
Nie chcę pisać znów o zachwytach, tylko ale
Ale wiem że ty

Ty wiesz, jak noc zamienić w piękny dzień, Pełen słońca
Ty wiesz jak złe sny uwolnić do krainy szczęścia
Przy tobie czuję się jak milion gwiazd
Przy tobie krzyczę: łoś, łoś, łoś!
Ty wiesz, wciąż chodzisz mi po głowie
Nie dam ci odejść już

Jeśli miałbyś być zimna kawą
Co rano na mrozie piłabym cię
Jeśli miałbyś być na morzu tratwą
Byłabym rozbitkiem na samotnej wyspie

Nie chcę pisać znów o zachwytach, tylko ale
Zapach twój butelkować mogę i sprzedać milion
Nie chcę pisać znów o zachwytach, tylko ale
Ale wiem że ty

Ty wiesz, jak noc zamienić w piękny dzień, Pełen słońca
Ty wiesz jak złe sny uwolnić do krainy szczęścia
Przy tobie czuję się jak milion gwiazd
Przy tobie krzyczę: łoś, łoś, łoś!
Ty wiesz, wciąż chodzisz mi po głowie
Nie dam ci odejść już

Na, na, na, na
Na, nananan
Na, na, na, na
Na, nananan
Na, na, na, na
Na, nananan
Na, na, na, na
Na, nananan

Ty wiesz, łoś, łoś, łoś!

Ty wiesz
Tak dobrze wiesz, ty dobrze wiesz
Ty wiesz
Tak dobrze wiesz, ty dobrze wiesz